Rok IV. Nr. 45 (794) Wilno, Piątek 25 lutego 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Program p. Dmowskiego.

Ruchliwy hetman „Obozu Wielkiej Polski" p. Roman Dmowski swą działalność polityczną w nowym charakterze rozpoczął od zorganizowania bibljoteczki „wskazań programowych", w której sam wystąpił w szranki pierwszy z broszurą o „zagadnieniu rządu".

Trudno jest stwierdzić, na ile wskazania bohatera z pałaców taurydzkiego i wersalskiego zgodne są ze stanowiskiem Narodowej Demokracji, wśród której antagonizmy wewnętrzne i chaos nie są mniejsze, niż w innych stronnictwach polskich, choć może staranniej ukrywane. W każdym razie wywody p. Dmowskiego są szczytem tego, na co zdobyć może dziś myśl polityczna N.D., wśród której autor „Zagadnienia rządu" góruje niepomiernie nad swymi przyjaciółmi. Ta właśnie okoliczność skłania do poświęcenia nieco uwagi wspomnianej książeczce.

Rozpoczyna p. Dmowski od krytyki stosunków zagranicznych w Europie powojennej. Streścimy pokrótce bieg myśli autora. Walka o prawa jednostki, twierdzi on, wypełniła całe ubiegłe stulecie, prowadząc do organizacji jednostek na gruncie interesu materjalnego, klasowego.

Polityka klasowa doprowadziła w okresie powojennym do wybujałości, których życie gospodarcze znieść nie mogło. Rozkład życia gospodarczego przedewszystkiem pod wpływem kosztownego ustawodawstwa pracy wskazuje, że polityka klasowa jest zorganizowanem samobójstwem. Jak widzimy więc, w tej dziedzinie zgadza się p. Dmowski z konserwatystami, których deklarację świeżo omawialiśmy. Cała prawica społeczna bez względu na jej nacjonalistyczny czy konserwatywny charakter występuje zatem z poglądami zasadniczo podobnemi.

Zródeł bankructwa parlamentaryzmu szuka p. Dmowski w bankructwie polityki klasowej. Jej triumf prowadzi do niezdolności wytworzenia rządu, który mógłby sprostać zadaniom, stojącym przed państwem.

W swych wywodach krytycznych, pomijając niektóre jednostronne i dość dziwaczne twierdzenia, jest p. Dmowski zgodny z nowszą literaturą polityczną narodów romańskich, a w szczególności z włoską. Wiele uwag jest trafnych, całość przedstawia się logicznie. Lecz to tylko negatywny stosunek do zagadnienia.

Odpowiedzieć na pytanie, jak wytworzyć rząd, któryby sprostał zadaniom, stojącym dziś przed państwem, jest nieco trudniej.

P. Dmowski stwierdza, że posiadamy dwie wartości społeczne, na których należy się oprzeć: religję i poczucie narodowe. Naród jest jedynym czynnikiem, zdolnym do zapanowania nad egoizmem jednostki. Odpowiedzialność za losy państwa musi wziąć naród. On to właśnie, jego „myślący i poczuwający się do obowiązków względem Ojczyzny ośrodek", musi wziąć w ręce ster państwa. Pierwszym do tego krokiem jest „organizacja narodu". Jak wiadomo, p. Dmowski rozpoczął ją przed kilku miesiącami... zwołaniem do Poznania narodowych demokratów różnych odcieni, których zorganizował na sposób faszystowski. Dziś hetman zastrzega się przed naśladownictwem Włoch. Czyżby dostrzegł, że między polskim „ruchem narodowym" a faszyzmem zachodzą różnice, które sprawiają, że są to zjawiska niewspółmierne, w wielu wypadkach biegunowo wprost przeciwne.

Rozważania p. Dmowskiego o narodzie, o poczuciu narodowem są miejscami naprawdę wzniosłe i piękne. Szkoda jednak, że wódz endecji błąka się w sferze mglistych wywodów, starannie unikając zagadnień konkretnych. W jednym tylko wypadku zbliża się do nich przeciwstawiając się pojęciu „narodu, jako wielkiej spółki do wyzyskiwania innych narodów". Przecieramy oczy. Czyżby p. Dmowski zerwał z nacjonalizmem wojującym, którego sztandar dzierżył przez lat trzydzieści? Sądzimy, że tak radykalna zmiana poglądów jeszcze nie nastąpiła, lecz tylko krytyka przeciwników wpłynęła na godne pochwały umiarkowanie w obozie nacjonalistycznym. P. Dmowski, jako najbardziej wrażliwy na argumenty logiczne, reaguje silniej od swych towarzyszów broni, ale nie mamy powodów przypuszczać, że poza pięknie brzmiącem zdaniem kryje się jakaś nowa treść. Cała ta piękna, ale w istocie beztreściwa gadanina o „narodzie" ukrywa starannie jedną prawdę: Nardowa Demokracja gotuje się do rządów w Polsce. Czynniki społeczne, które wchodzą w grę, nie uległy zmianie. Jeśli w twierdzeniach swego wodza zabłąkało się to lub owo słuszne twierdzenie, jeśli zostało ono nawet szczerze wypowiedziane, kapitał ideowy tego obozu czeka dobrze znany już los. Ongiś Popławski, a obok niego Balicki i Dmowski wystąpili z akcją o rewolucyjnym nieomal zakroju.

Nurt jej był niewątpliwie głębszy, niż tej fali, którą chce rozpętać ostatni już z tej trójki twórca Narodowej Demokracji. Mimo to piękne zasady utonęły w akcji wyborczej do „dum" rosyjskich. Trzeba się było oprzeć na mieszczaństwie, zyskać jego głosy. Mieszczaństwo polskie nie posiada jednak tradycyj politycznych mieszczaństwa włoskiego. O tem muszą pamiętać dzisiejsi przywódcy Narodowej Demokracji. Ludzie średniej miary i zgoła płotki partyjne mają co do tego lepsze poczucie od swego hetmana.

W mglistych swych i ogólnikowych rozważaniach Dmowski uderzył w ton wyższy, niż to się praktykowało dotąd w jego obozie od chwili odzyskania niepodległości. Jego twierdzenia o oddaniu władzy „elicie narodu" brzmią pięknie. Jaka szkoda, że wiemy, kto jest ową elitą narodu i jaką przedstawia wartość! Mielibyśmy chwile złudzeń, które stara sobie daremnie wytworzyć p. Dmowski, zanim odejdzie ostatecznie na emeryturę polityczną.

Polska potrzebuje istotnie rzeczy nowych. Nowych zasad i metod, nowych ludzi i ośrodków społecznych, kierujących jej życiem. Te jednak nie mają nic wspólnego ze środowiskiem, które reprezentuje p. Dmowski.

B. W.

Zbrojenia Niemiec przeciwko Polsce.

BERLIN, 24.II (Pat.). Jak donosi „Vorwaerts", na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej Reichstagu, podczas dyskusji ogólnej nad budżetem marynarki, poseł komunistyczny Kreuzburg oświadczył, że zbrojenia niemieckie na lądzie i na morzu w ostatnich latach miały charakter czysto imperjalistyczny i były skierowane przedewszystkiem przeciwko Polsce.

Na zapytanie posła socjalistycznego Kinstlera, dlaczego Sowiety dostarczały Reichswehrze amunicji, — Kreuzburg odpowiedział: Dostawa amunicji dla Reichswehry miała miejsce w latach 1921—22. Wówczas mieliśmy inne Niemcy, niż dziś.

Odpowiedź rządu francuskiego w sprawie Tangeru.

PARYŻ. 24. II. (Pat) Delegacja francuska zakomunikowała delegacji hiszpańskiej odpowiedź rządu francuskiego na memorandum hiszpańskie w sprawie Tangeru.

W odpowiedzi rząd francuski odrzuca roszczenia hiszpańskie, zmierzające do włączenia Tangeru do strefy hiszpańskiej, zaznacza jednak, że zgodziłby się chętnie na udzielenie Hiszpanji w dziedzinie administracyjnej zadośćuczynienia, któreby nie stało w sprzeczności z postanowieniami traktatów międzynarodowych.

Parlamentarzyści polscy w Czechosłowacji.

PRAGA. 24 II. (Pat). Dzienniki praskie serdecznie witają polską delegację parlamentarną, przybyłą dzisiaj rano do Pragi. Prasa podkreśla, że obecne zetknięcie się bezpośrednio delegacji polskiej z czechosłowackiem przedstawicielstwem narodowem nie ma bynajmniej znaczenia jedynie zwykłego aktu kurtuazji, a jest materjalnym oddźwiękiem radosnych faktów nowej ery w polityce polsko-czechosłowackiej, rozpoczętej traktatami politycznemi i ekonomicznemi, zawartemi w Pradze w 1925 roku.

Obie strony powinny obecnie, zdaniem dzienników, wspólnie ustalić sposoby stałej współpracy obu przedstawicielstw narodowych w celu jeszcze ściślejszego zacieśnienia węzłów, istniejących pomiędzy Polską, a Czechosłowacją.

Dalszą okazją w tym kierunku będzie wizyta, jaką złoży w Warszawie jeszcze w roku bieżącym delegacja czechosłowackiego zgromadzenia narodowego.

Katastrofa lotnicza w Poznaniu.

TORUŃ, 24. II. (Pat.) Dzisiaj o godz. 11-ej min. 30 rano, w czasie lotu ćwiczebnego, nastąpiło zderzenie dwóch samolotów 4 pułku lotniczego, prowadzonych przez porucznika-pilota Niewiarowskiego oraz starszego sierżanta pilota Krajewskiego.

Aparaty runęły na ziemię, zdruzgotane doszczętnie. Obaj piloci w stanie bardzo ciężkim przewiezieni zostali do szpitala, gdzie starszy sierżant Krajewski wkrótce zmarł.

Komisja wojskowo-śledcza rozpoczęła natychmiast dochodzenie celem ustalenia przyczyn wypadku.

Stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Stan zdrowia *Marszałka Piłsudskiego* pozostaje w dalszym ciągu bez zmiany. P. Marszałek cierpi na bronchit z dokuczliwym kaszlem i lekko podwyższoną temperaturą.

Mimo to Marszałek w dalszym ciągu załatwia szereg spraw, referowanych Mu przez urzędników Prezydjum Rady Ministrów, względnie przez oficerów Min. Spraw Wojsk.

Należy również zaznaczyć, że po wczorajszej Radzie Ministrów, która trwała przeszło 5 godzin, p. w.-premjer *Bartel* z powodu przemęczenia powtórnie zaniemógł i w dniu wczorajszym nie opuszczał mieszkania.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W nadchodzącą sobotę odbędzie się pod przewodnictwem w.-premjera Bartla posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, na którem między innemi będzie rozpatrywany wniosek ministra poczt i telegrafów p. Miedzińskiego w sprawie podwyższenia opłat telefonicznych w kraju (tam gdzie istnieją aparaty Cedergrena) oraz sprawa zaprowadzenia liczników w Warszawie.

Wniosek min. Miedzińskiego nie ma szans przejścia na posiedzeniu komitetu ekonomicznego.

Obrady Państwowej Rady Rolniczej.

WARSZAWA. 24/II (Pat.). Dnia 21. b. m. o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady Państwowej Rady Rolniczej pod przewodnictwem ministra rolnictwa i D. P. p. Karola Niezabytowskiego.

Rada wysłuchała sprawozdania komisji oświatowej i ekonomicznej. Następnie podzieliła się na komisje: ekonomiczną, drobnych gospodarstw, hodowlaną, produkcji roślinnej, przemysłu rolnego, oświatową i weterynaryjną. W ciągu 21 i 22 b. m. obradowały komisje poczem dnia 22 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie, na którem Rada Rolnicza wydała swe opinje co do poszczególnych przedstawionych jej zagadnień. Szczegółowe sprawozdanie z narad będzie wydrukowane staraniem Ministerstwa oddzielnie.

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej.

Sensacyjny epilog debaty budżetowej na plenum.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Rady Miejskiej, na którem między 13 różnymi sprawami znalazła się sprawa uchwalenia preliminarza budżetowego na rok 1927/28 odbyła się w niezwykle charakterystycznych dla naszych miejskich stosunków warunkach.

O godzinie 1 m. 15 po północy po odrzuceniu szeregu konkretnych, mających naprawić stan rzeczy wniosków—wnioskodawca **radny inż. Godwod opuścił na znak protestu posiedzenie.**

Ponieważ przedtem wyszło kilku „znużonych obradami" endecko-chadeckich radnych — prezydent Bańkowski, który zamierzał poddać budżet pod ostateczne głosowanie skonstatował **brak quorum.**

Na sali wśród endeków powstała panika, bowiem wyjście radnego Godwoda mówiło za koniecznością odłożenia głosowania na termin następny.

Przewodniczący komisji finansowej **p. Korolec zaproponował wezwanie radnego ks. Kuleszy.** Równocześnie kilku radnych rzuciło się z prośbami do radnego Studnickiego, by i ten posiedzenia nie opuszczał, a mec. Engiel zawzięcie telefonował do kilku innych radnych z endecko-chadeckiej większości.

Po upływie pół godz., zjawił się wezwany ks. Kulesza.

Budżet według życzenia Magistratu i komisji finansowej oczywiście uchwalono. Szczegóły tego niezwykle charakterystycznego posiedzenia, odkładamy z powodu spóźnionej pory do jutra. *v.*

Opłaty wywozowe od zboża.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Jak wiadomo, na początku roku bieżącego zaprowadzono opłaty wywozowe od zboża, które obowiązują do dnia 1 marca r. b.

Sprawą tą będzie się musiała w dalszym ciągu zająć Rada Ministrów w najbliższym czasie. W obecnych warunkach jest wielce prawdopodobnem, iż rozporządzenie powyższe będzie nadal utrzymane.

Posiedzenie Rady Nadzorczej P. K. O.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W środę odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej P. K. O., na którem przyjęto bilans oraz rachunki strat i zysków z r. 1926.

Rok ubiegły był dla tej instytucji pomyślny, obrót bowiem w dziale czekowym i oszczędnościowym wzrósł o 100 proc., a bilans zamyka się nadwyżką 377 tys. zł.

Rada Nadzorcza powzięła m. in. następującą uchwałę: stosowaną dotychczas przez P. K. O. stopę procentową 10 proc. w stosunku rocznym przy pożyczkach udzielanych spółdzielniom kredytowym oraz komunalnym kasom miejskim i powiatowym — obniża się z dn. 1-go marca na 9 i pół procent w stosunku rocznym.

Rada Nadzorcza uchwaliła ponadto kredyt, wynoszący dotychczas 40 milj. zł. na zakup przez P. K. O. długoterminowych papierów wartościowych podwyższyć do sumy 60 milj. zł.

Wyjazd posła niemieckiego Rauschera.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Poseł niemiecki Rauscher wyjechał w dniu wczorajszym do Berlina, aby przedłożyć rządowi niemieckiemu dotychczasowy stan rozmów warszawskich, prowadzonych przez czynniki miarodajne z p. Rauscherem.

Pobyt p. Rauschera w Berlinie potrwa kilka dni.

Dotychczas w sprawie przerwania rokowań handlowych między Polską a Niemcami nie zaistniały żadne nowe momenty.

Loterja klasowa.

Ciągnienie loterji 5 klasy.

Dzień czternasty.

W czternastym dniu ciągnienia V kl. loterji państwowej główniejsze wygrane padły na Nr. Nr.:

50.000 zł. — 61282.
15 000 zł. — 60426.
10.000 zł. — 16612.
Po 3.000 zł. — 11928, 28436.
Po 2.000 zł. — 37704, 58119.
Po 1.000 zł. — 14382, 50684, 77126.
Po 600 zł. — 582, 16809, 17522, 27196, 28420, 31073, 33928, 31296, 56275, 63597, 65541, 66303, 72446, 75510.

Hr. Westarp obwinia Polskę

o zerwanie rokowań gospodarczych.

BERLIN. 24. II. (tel. wł.). Na zgromadzeniu wyborców niemiecko-narodowych w Potsdamie omawiał wczoraj hr. Westarp sprawę konfliktu polsko - niemieckiego. Wskazując na rzekomo coraz to jaśniejsze i wyraźniejsze aspiracje Polski w stosunku do Prus Wschodnich mówca powoływał się na utrwalające się jakoby coraz bardziej zagranicą przekonanie o niemożliwości ustabilizowania obecnej wschodniej granicy Rzeszy.

Hr. Westarp zaznaczył, że fakty powyższe nie pozostają w żadnym związku bezpośrednim z kryzysem wynikłym na skutek zerwania rokowań handlowych polsko-niemieckich. Oświadczeniu rządu niemieckiego, iż zamierza on przerwać rokowania, towarzyszyła propozycja podjęcia bezpośrednich rokowań dyplomatycznych z Polską w sprawie wydalań obywateli niemieckich z granic Rzeczypospolitej. Odrzucając tę propozycję rząd Polski doprowadził do tego, iż przerwanie rokowań zmieniło się w ich zerwanie.

Stanowisko rządu niemieckiego w tej kwestji przypisuje się wpływom niemiecko-narodowych ministrów. Partja niemiecko-narodowa nie ma też zupełnie powodu do zrzucania odpowiedzialności za swój współudział w tym kierunku, ponieważ i ona uważała, że przerwanie rokowań jest zarządzeniem koniecznem i celowem. W imię jednak prawdy historycznej stwierdzić należy, oświadczył dalej hr. Westarp, że zarówno rząd Rzeszy, jak i dotychczasowi pełnomocnicy do rokowań z Polską jeszcze w okresie poprzedzającym wstąpienie niemiecko-narodowych do gabinetu uważali uchwałę, którą powziął obecny rząd, za niezbędną i zmierzali ku jej urzeczywistnieniu.

Trudności w dotychczasowych rokowaniach tkwiły nie w kwestjach taryfowo-celnych, lecz w odmownem stanowisku Polski wobec żądań niemieckich co do zabezpieczenia równouprawnienia oraz największego uprzywilejowania w kwestji prawa osiedlania się i wydaleń.

Zerwanie rokowań pozostaje w bezpośrednim związku z tym właśnie momentem. W końcu podkreślił hr. Westarp, że o stosunkach gospodarczych, w których jego zdaniem Niemcy dzierżą prym, mowa będzie wówczas, gdy strona polityczna tych spraw, to znaczy „bezpieczeństwo w bezprawnie prowadzonej walce na polu osiedlania się i wydaleń" zostanie wyjaśniona.

O to właśnie i wyłącznie tylko o to chodzi, nie zaś o podsuwane przez niemiecką prasę lewicową oraz prasę zagraniczną ideę, jakoby Niemcy w drodze rokowań handlowo-politycznych mogli wywrzeć jakikolwiek korzystny dla siebie wpływ na kształtowanie się granic wschodnich Rzeszy.

W kotle Chińskim.

Za Karachanem amunicja.

PEKIN, 24.II (Pat.) Kwatera generalna marszałka Czang-Tso-Lina otrzymała z Władywostoku wiadomość, że przybył tam były ambasador sowiecki w Pekinie Karachan.

Równocześnie nadeszły liczne transporty amunicji.

Po bombardowaniu przeproszenie.

LONDYN, 24.II (Pat.) Jak donosi biuro Reutera z Szanghaju, chińskie władze morskie przeprosiły w sposób urzędowy przedstawicielstwa dyplomatyczne francuskie i angielskie za bombardowanie koncesji cudzoziemskiej przez statki chińskie w ubiegły wtorek.

Wojsko amerykańskie w Szanghaju.

SZANGHAJ, 24. II. (Pat.) Przybył tu transportowiec amerykański, wiozący na pokładzie 1200 marynarzy.

Wstrzymanie egzekucyj.

SZANGHAJ, 24. II. (Pat.) Komisarz rządowy dla obrony Szanghaju anulował rozkaz o dokonywaniu egzekucji nad każdym schwytanym agitatorem.

Żołnierze chińscy rabują magazyny.

SZANGHAJ. 24.II. (Pat). W/g nadeszłych tutaj wiadomości, wojska Sun Czuan Fanga splądrowały magazyny ryżu i przędzalnie jedwabiu w Sung-Kiang. Wielu żołnierzy armji Sun Czuan Fanga zostało ściętych przez bezpośrednich dowódców, którzy wobec posuwania się wojsk południowych usiłują utrzymać dyscyplinę.

Władze cudzoziemskie wydały zarządzenia, mające na celu zapobieżenie zamieszkom. Wszystkie rozporządzalne wojska trzymane są w pogotowiu.

Na dworcu południowym w Szanghaju w pobliżu koncesji francuskiej, doszło do zaburzeń, szczegółów jednak narazie brak.

Koniec strajku w Szanghaju.

SZANGHAJ. 24. II. (Pat.) Strajk został zakończony.

W dniu wczorajszym stanęło do pracy dalszych 20.000 robotników, co zwiastowało, że strajk zbliża się ku końcowi.

Władze chińskie wysłały na terytorjum koncesji francuskiej swoich agentów, którzy aresztowali znaczną liczbę strajkujących bez wiedzy policji francuskiej.

W ochronie obywateli angielskich.

LONDYN, 24-II. (Pat). Rząd brytyjski wysłał do Managui krążownik celem zabezpieczenia interesów brytyjskich,

Takie zarządzenie wywołane zostało treścią raportu brytyjskiego charge d'affaires w Managui, według którego przedstawicielstwo Stanów Zjednoczonych w tem mieście oświadczyło, iż nie będzie mogło zapewnić bezpieczeństwa życia i mienia poddanych brytyjskich na wypadek powtórzenia się zaburzeń i walk ulicznych, oraz, że rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza wysyłać swych okrętów wojennych do Leche, Granady, Matagaleny.

Trzęsienie ziemi w Bułgarji.

WIEDEŃ, 24. II. (Pat.) Tutejsze dzienniki donoszą o gwałtownych wstrząśnieniach podziemnych odczutych na terytorjum Bułgarji.

Prace Instytutu Badania Spraw Narodowościowych.

Instytut Badania Spraw Narodowościowych został niedawno zreorganizowany.

Zarząd instytutu z p. posłem Thuguttem na czele, utworzył trzy sekcje: międzynarodową—pod kierunkiem prof. Handelsmana, mniejszości narodowych w Polsce, której przewodniczy p. poseł Thugutt i sekcję mniejszości polskich w innych państwach.

Zadaniem instytutu jest naukowe badanie zagadnień z dziedzin życia społecznego, politycznego i kulturalnego mniejszości narodowych w Polsce i zagranicą, oraz gromadzenie naukowego archiwum, na którego podstawie możliwem będzie wszechstronne oświetlenie wspomnianych zagadnień.

Jednocześnie instytut zamierza przeprowadzić obszerne ankiety w poszczególnych kwestjach, tyczących się mniejszości narodowych, jak np. w dziedzinie szkolnictwa, ruchów społecznych, gospodarczych, wyznaniowych wśród mniejszości itp.

Instytut urządza również odczyty i wieczory dyskusyjne, ogłasza w druku prace naukowe ze wspomnianych wyżej dziedzin życia mniejszości narodowych i wydaje miesięcznik poświęcony tym zagadnieniom. Pierwszy numer tego miesięcznika ukaże się w sprzedaży w pierwszej połowie marca r. b.

Zarząd instytutu, dzięki energicznej działalności dotychczasowego dyrektora instytutu p. Tadeusza Hołówki oraz sekretarza p. I. Paprockiego, powołał do życia przy sekcji drugiej komisje: ukraińską, białoruską i żydowską; komisje innych mniejszości narodowych znajdują się w toku organizowania.

Każda komisja składa się z członków instytutu, wybitnych znawców zagadnień mniejszości narodowych w Polsce oraz z przedstawicieli świata naukowego danej mniejszości, której zagadnienia komisja powołana została do badania.

Do komisji żydowskiej zaproszeni zostali znani historycy żydowscy, jak prof. Scharr, prof. Bałaban, poseł dr. I. Schipper oraz ekonomiści, jak prof. Adolf Peretz, sen. Rotenstreich i inni.

Komisja żydowska utworzyła dotychczas trzy podkomisje: polityczną, kulturalno społeczną i ekonomiczną.

W najbliższej przyszłości „komisja żydowska", w porozumieniu z zarządem Instytutu, który z urzędu wchodzi w skład każdej komisji, ogłosi konkurs na pracę popularno-naukową na temat: „Współczesny ruch polityczny wśród Żydów w Polsce".

Szczegóły konkursu będą prawdopodobnie ogłoszone w najbliższych dniach.

NA MARGINESIE.

Encyklopedja.

Anglja — władczyni morza, kraj dumny, wspaniały,
Antokol—krąg z dantejskich piekieł ocalały,
Bo gdy jedziesz „Piegutką" albo „Autoruszką"
Zostaw na mszę żałobną „chrześcijańska duszko".
Bramaputra—to rzeka jak olbrzymie ramię,
Bakszta—gdzie smok wiekami spoczywał w swej jamie,
Aż go pan Limanowski, niby Święty Jerzy
Wyrzucił z legowiska i słońcem uderzył
Czad—jezioro w Afryce,—i w niektórej głowie,
Cat — też ciągle pisuje, lecz w wileńskiem „Słowie"
Mówią, że wnet już będzie z koroną na głowie
Siedział na złotym tronie, ale gdzie nie powiem...

Bis.

(d. c. n.)

Z Towarzystwa Historycznego.

Dn. 20 b. m. w niedzielę odbyło się posiedzenie Oddziału T-wa Historycznego pod przewodnictwem rektora Parczewskiego.

Prof. Chodynicki przedstawił przygotowania do Kongresu Międzynarodowego Historyków, który odbędzie się w r. 1928 w Oslo, jako też do zjazdu historyków Europy Wschodniej i Słowiańszczyzny w Warszawie, oraz zreferował wewnętrzne sprawy Towarzystwa.

Prof. Modelski informował o projekcie uczczenia Ludwika Finkla autora *Bibljografji Historji Polskiej* przez wybicie pamiątkowego medalu.

P. K. Łowmiański wygłosił odczyt p. t. „Stosunki gospodarcze na Litwie w w. XIII". Prelegent określa gospodarstwo litewskie tego okresu jako niezróżniczkowane, nie mające bardziej rozwiniętego handlu i rzemiosł, a nawet wyodrębnionych przemysłów wiejskich. Rabunkowe formy gospodarstwa, myślistwo, rybołówstwo i bartnictwo nie posiadały tego wybitnego znaczenia w strukturze ekonomicznej Litwy, jakie się im przypisuje. Na pierwszy plan wysunęło się pasterstwo, a zwłaszcza rolnictwo. Kraj nie stanowił bynajmniej bezbrzeżnej puszczy usianej bagnami, przerywały ją bowiem liczne „pola" czyli przestrzenie bezleśne i suche, przydatne pod uprawę rolną; na nich też powstawały osady rolników, trudniących się równocześnie hodowlą bydła, bartnictwem i przygodnie łowami. Hipotezę o istnieniu kategorji myśliwych lub pasterzy, oddających się wyłącznie tym zajęciom, należy odrzucić, jako nie popartą źródłami, a nawet sprzeczną z niemi. Doniosłe zmiany w organizacji gospodarczej Litwy wprowadziło powstanie władzy centralnej, książęcej, w XIII w., a później w w. XV wejście na drogę intensywnej gospodarki rolnej. W dyskusji wzięli udział prof. Chodynicki, prof. Bossowski, rektor Parczewski oraz prelegent.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA, 23. II. (Pat.) Dnia 23 b. m. odbyło się w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie Rady Ministrów, na którem między innemi uchwalono:

Projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji zawartej między Polską i Finlandją o zwalczaniu przemytnictwa towarów alkoholowych; projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Austrjacką o zapobieganiu dwukrotnemu pobieraniu podatku spadkowego; wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie tymczasowej organizacji budowy drugiej państwowej fabryki związków azotowych; wniosek ministra skarbu w sprawie przejęcia na rzecz państwa dóbr krotoszyńskich.

Pozatem Rada Ministrów postanowiła obniżyć taryfy eksportowe dla węgla Polskiego z 12 złot. obecnie obowiązujących na 9 złotych, przyczem przy ładunkach węgla idących do Gdańska i Gdyni bonifikowana będzie eksporterom kwota w wysokości 1 złotego przy tonnie, zaś przy ładunkach nadawanych do Tczewa półtora złotego.

Każda tonna eksportowanego węgla ponadto obciążona będzie dodatkową opłatą w wysokości 20 groszy na rzecz funduszu budowy floty handlowej. Następne posiedzenie wyznaczone zostało na piątek.

Z całej Polski.

Wydanie posła Ulitza.

KATOWICE, 24.II (Pat). W/g doniesień pism, prokurator zażądał ponownie wydania sądom posła na sejm śląski Ulitza (kl. niem.), stojącego pod zarzutem ułatwiania poborowym wyjazdu zagranicę.

Z sejmowej komisji wojskowej.

WARSZAWA. 24. II. (Pat.) Sejmowa komisja wojskowa pod przewodnictwem pos. *Mączyńskiego* rozpatrywała wniosek posłów Z. L. N. w sprawie bezpieczeństwa granic Rzeczypospolitej.

Referent pos. *Załuska* wskazuje, że ujawnienie przygotowań Niemców do najazdu na Polskę przez międzysojuszniczą komisję kontroli wykazało, że w latach 1922—26 na obszarach wschodnich powstawały nowe fortyfikacje obronne skierowane przeciw Polsce. Wobec tego wnioskodawcy zapytują, co szef rządu uczynił w zakresie politycznym i wojskowym, aby utrudnić Niemcom ich plany napadu na Polskę, jakie przedsięwziął środki, aby przestrzec społeczeństwo i umocnić jego siły przed groźbą najazdu i nowego rozbioru. Wyrażając ubolewanie, że na posiedzeniu komisji niema przedstawicieli rządu, pos. Załuska wskazał, że w Niemczech zamiarów agresywnych przeciwko Polsce nie ukrywają.

Wszystkie stronnictwa i koła rządowe podzielają deklarację Wirtha, byłego kanclerza, iż jest nonsensem pozostawienie Pomorza w ręku polskiem. Jeżeli Niemcy mówią, że Pomorze ma wrócić pod jarzmo pruskie, to zarazem nie ukrywają faktu, że posiadają narzędzia tego podboju. Grozy najazdu niemieckiego nie traktujemy dotychczas z należytą powagą. W konkluzji referent prosi o przyjęcie wniosku.

Po przemówieniach szeregu posłów w sprawie wniesionego wniosku, przyczem mówcy podkreślali aktualność wniosku, dalszą dyskusję odroczono do 25 b. m. godz. 10 min. 30 rano.

Z ZAGRANICY.

Sprawa tajnych zbrojeń Reichswehry.

BERLIN, 24 II. (Pat). „Berliner Tageblatt" donosi z kół dobrze poinformowanych, że wczorajsze obrady komisji spraw zagranicznych Reichstagu nie dostarczyły wprawdzie nowego materjału przeciwko Reichswehrze w związku z rewelacjami o zamówieniach Ministerstwa Reichswehry w przedsiębiorstwach sowieckich, jednak z oświadczeń, złożonych przez przedstawicieli rządu, wnosić można, że widocznie ujawnione w swoim czasie szczegóły, dotyczące stosunku, jaki istniał między kołami Ministerstwa Reichswehry, a mniej lub więcej urzędowemi organizacjami sowieckiemi, są prawdziwe.

Przedstawiciel rządu niemieckiego miał oświadczyć wczoraj w komisji, że rządy obu państw nic nie wiedziały o tych faktach i gabinet Rzeszy niezwłocznie po otrzymaniu odnośnych informacyj uczynił kroki, mające na celu uniemożliwienie dalszych zamówień na amunicję w fabrykach sowieckich.

Dziś jednak już nie istnieją żadne stosunki między Reichswehrą, a wspomnianemi kołami sowieckiemi.

Podsekretarz stanu von Schubert i minister Gessler zastrzegali się przeciwko wszelkim podejrzeniom w tym kierunku.

Dr. Wirth w przemówieniu swem miał się ograniczyć do ogólnego traktowania problemu wschodniego.

„Taegliche Rundschau" uważa całą sprawę tajnych zbrojeń Reichswehry po wczorajszych oświadczeniach urzędowych w komisji spraw zagranicznych za ostatecznie załatwioną.

Dziennik podkreśla, że obecnie niema już nic, co w związku z tą sprawą mogłoby obciążać dawne rządy, lub obecny gabinet. Również w stosunkach z zagranicą sprawa ta nie wywołała, zdaniem dziennika, żadnych komplikacyj.

Budżet sowieckiej Rosji zatwierdzony.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Sowiecka agencja telegraficzna Tass podaje, że centralny komitet wykonawczy na posiedzeniu w dn. 23 lutego zatwierdził po wyczerpującej dyskusji budżet w dochodach 5 miljardów 2 milj. rubli, w wydatkach—4.9 miljardów rubli! Nadwyżka budżetu wynosi 100 milj. rubli.

Ta sama agencja podaje, iż b. poseł ZSSR w Finlandji p. Lorenc został mianowany posłem na Łotwie.

Imieniny marszałka Sejmu Rataja.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Marszałek Sejmu p. Maciej Rataj obchodził w dniu wczorajszym swe imieniny. Z tego powodu szereg osób ze świata politycznego i parlamentarnego złożyło mu życzenia osobiście lub telegraficznie.

Marsz. Rataj dziś wyjeżdża na kilkudniowy odpoczynek.

Dwa rodzaje miłości.

Literatura miłosna, dotycząca uczucia najpotężniejszego w życiu ludzkiem, niedawno została wzbogacona przez dwa dzieła, które, jakkolwiek bardzo nierównej wartości, wydane prawie jednocześnie przez księgarnię Gebethnera i Wolffa, wzajemnie się uzupełniają, a nawet objaśniają.

Jedno z nich nosi tytuł „Roman Sanguszko", bez wymienienia autora na kartce tytułowej, a tylko na jej odwrotnej stronie czytamy dalszy ciąg tytułu: „z niewydanych dokumentów tłumaczyła i przypisami opatrzyła K. Firlej-Bielańska, słowo wstępne Józefa Potockiego, przedmowa Henryka Mościckiego".

Jest to książka cudowna i wspaniała, opiewająca wszystkie rodzaje miłości zgodnie ze szczytną dewizą rodu Szanguszków „z przekonania".

Mamy tu przedziwną miłość małżeńską między Romanem Sanguszką, a nadzwyczajnej urody Natalją Potocką. O tem małżeństwie pisze matka bohatera, Klementyna z Czartoryskich Sanguszkowa: „wybór ten podyktowała mu nie miłość, lecz dojrzała rozwaga oraz przeświadczenie, że ze wszystkich kobiet, jakie znał, Natalja była dla niego najodpowiedniejsza. Miłość zrodziła się dopiero w kilka tygodni po ślubie; była tkliwą, potężną i niepodzielnie zawładnęła jego sercem. Szacunek nadał jej tę moc. Gdy się przekonał, że małżonka jego łączy z wdziękami, płci swej właściwemi, umiłowanie cnoty, był zupełnie oczarowany. Natalja podzielała jego miłość. Była również przeświadczona, iż w małżonku swym znalazła jedynego człowieka, godnego jej serca. Zapragnęła więc gorąco jeszcze bardziej doskonalić się w dobrem, aby zasłużyć na uczucie, które wzbudziła, i zachować je".

Takie pojęcie małżeństwa, jako szkoły, w której wzajemnie małżonkowie się ćwiczą w doskonałości, opiera miłość małżeńską na silniejszej miłości Boga.

W życiu Romana Sanguszki widzimy taką samą szlachetną, ofiarną miłość do matki, do córki, do ojca, do brata i do Polski. Ten człowiek kochał bez miary i wobec jego miłości uczucia, często niesłusznie tem mianem zwane, wydadzą się marnemi miłostkami.

Miłość jego dała mu siły, aby wytrzymać najcięższe próby i cierpienia na Syberji i w wojsku nienawistnego ciemięzcy na Kaukazie. Skazany na służbę jako prosty szeregowiec, zyskał w ciągu 14 lat męczeństwa szacunek wroga i przez to został najprzód oficerem, potem pozyskał prawo wyjazdu zagranicę i do rodzimej Sławuty, gdzie przez trzydzieści sześć lat, do śmierci w 1881 r., rozwinął działalność obywatelską i gospodarczą.

O tej działalności zbyt mało podaje szczegółów książka, powołując się na pamiętniki współczesnych, jak Józef Dunin-Karwicki, Tadeusz Bobrowski, Henryk Stecki, Ignacy Kraszewski, Jaksa Bykowski, Berlicz Sas Strutyński, A. Rollé i inni.

Główną treść dzieła stanowią dokumenty, dotyczące lat wygnania i cierpień mężnie znoszonych. Ale te cierpienia, wytrwałość i męstwo wobec przeciwności, stanowią tylko wieloletnie przygotowanie do twórczej pracy w Sławucie i Antoninach, która nawet co do długości czasu, jaki w życiu bohatera zajęła — trzydzieści sześć lat, trwała cztery razy dłużej, niż epoka najdotkliwszych prześladowań 1831—1839! Więc trzeba życzyć rodzinie tego wielkiego męża i znakomitego Polaka, żeby ktoś równie starannie i umiejętnie opracował epokę twórczą jak została przedstawioną tutaj epoka cierpień.

W każdym razie mamy w tem dziele obraz charakteru, godnego najwyższej czci—a ilustracje, przedstawiające Romana Sanguszkę w różnych czasach, od młodości do późnego wieku, a także trzy przepiękne kobiety, z nim najściślej związane, jego matkę, żonę i córkę, podnoszą jeszcze wartość dzieła, pokazując jak czas i życie rzeźbią twarze ludzkie, co widzimy na samym księciu Romanie, jako też na jego matce i ojcu. Stanowili oni wzór rodziny doskonałej, której członkowie są związani najszczytniejszą miłością.

Zupełnie inną miłość przedstawia nam jednocześnie przez tę samą księgarnię wydana druga książka, „Józefa Jankowskiego. Miłość artysty". Mowa tam o kobiecie całkiem niepodobnej do matki, żony lub córki Romana, która swoją niepohamowaną namiętnością niszczyła życie tych mężczyzn, którzy się do niej zbliżali.

Była to kobieta, o której słowami Słowackiego możemy powiedzieć to samo, co w „Królu duchu" on mówi o Pysze, że „nie jest czysta, lecz zła i kłamliwa". Urodziła się w 1804 r. jako panna Dupin, w literaturze jako George Sand, autorka licznych powieści, która opuściła swego męża i zmieniała kochanków z dziwną lekkomyślnością, nim poznała Szopena w 1838 roku i uczyniła go swym niewolnikiem aż do 1847 r. Uczucie to, mierzone skalą miłości Sanguszków, na miano miłości wcale nie zasługuje. Była to żądza niezdrowa i niszcząca, nie licząca się z osobą, stanowiącą przedmiot tej żądzy. Pełna żywotności nierządnica uwikłała szlachetnego i delikatnego a słabego człowieka, jakim był Szopen, i doprowadziła go nikczemnością swoją, niewiernością i potwarzą do przedwczesnej śmierci. Dla niej to było igraszką, on tę zabawę nędznej kobiety opłacił życiem.

Niesłusznie mniema Józef Jankowski, że to spotkanie i cierpienie było jakąś wewnętrzną koniecznością. Szopen wskutek swej czystości i braku doświadczenia padł ofiarą kobiety przewrotnej, która go wyzyskała, a potem w powieści Lucrezia Floriani szkaradnie obmówiła, siebie przedstawiając jako nieszczęśliwą ofiarę. On brał jej rzekomą miłość na serjo, a dla niej to było tylko doświadczenie psychologiczne, zbieranie wzorów do powieści.

Książka Jankowskiego, zestawiona z książką o Romanie Sanguszce, stanowi jakby ostrzeżenie przed surrogatem miłości prawdziwej, który bywa dawanym łatwowiernym a szlachetnym mężczyznom przez zmysłowe kobiety.

Taką miłość rzekomą opisał Alfons Daudet w powieści Sapho. Nie ma w tem żadnej fatalnej konieczności, gdyż człowiek jest wolnym i może każdą pokusę przezwyciężyć. Szopen, gdyby znał miłość Sanguszków, albo miłość Celiny Mickiewiczowej, którą nam ukazuje jej syn w niedawno wydanej książce „Moja Matka" — nie uległby urokowi francuskiej nierządnicy, nadużywającej swego wielkiego talentu literackiego, by usprawiedliwić i obronić swawolę, która ją przerzucała z rąk do rąk.

W ocenie tego brzydkiego stosunku można się zgodzić z autorem dopiero w jego epilogu, gdy mówi o tem, co się z George Sand dzieje po śmierci. Słyszy ona ciągle muzykę Szopena i dąży do niego, lecz nigdy go nie doścalready, co ją naraża na męki Tantala.

Warto przeczytać te dwie tak mało do siebie podobne książki jedną po drugiej, zaczynając od dzieła Józefa Jankowskiego, a kończąc na dziele o wielkiej prawdziwej i wzniosłej miłości Sanguszków, gdyż ta druga daje miarę dla oceny pierwszej i odziera ją z kłamliwego uroku, jaki dla niektórych czytelników mieć może.

Wincenty Lutosławski.

Życie gospodarcze.

Polska a międzynarodowy kartel żelazny.

„Epoka" zamieszcza b. ciekawy wywiad z b. ministrem p. Hipolitem Gliwicem w sprawie udziału Polski w międzynarodowym kartelu żelaznym".

Podajemy niżej poglądy p. Hipolita Gliwica w powyższej sprawie.

— Sądzę, mówi p. H. Gliwic — że niema bardziej podatnego objektu do kartelizacji w ramach światowych, jak produkty walcowni żelaznych. Tylko międzynarodowe porozumienie producentów może pozwolić na racjonalne poprowadzenie tego podstawowego ciężkiego przemysłu, główna cecha którego z punktu widzenia finansowego polega na tem, że wymaga on wielkich inwestycyj w postaci olbrzymich kapitałów zakładowych, oraz konieczności posiadania nieproporcjonalnie wielkich środków obrotowych, a również uniemożliwia prawie kompletnie wyzyskanie w 100 proc. maszyn, urządzeń i t. d. Jest to przemysł, który nie może być obecnie prowadzony oszczędnie i w małych zakładach.

Głównym postulatem Polski przy wejściu do kartelu zachodnio-europejskiego, członkami którego stać się, mojem zdaniem, powinniśmy, — jest danie nam możności zatrzymania dla siebie naszego rynku wewnętrznego.

Obecna produkcja naszych stalowni, stanowi mniej więcej koło 40 proc. produkcji przedwojennej. Ponieważ jednocześnie spożycie żelaza stoi u nas na niesłychanie niskim poziomie, z którego jednak podnosimy się dość szybko, w miarę dojścia do normy stanu całej gospodarki naszej, spodziewać się należy, że wewnętrzne zapotrzebowanie nasze w prędkim czasie spowodować powinno naturalny wzrost produkcji. W żadnym przeto razie, chcąc, zachować dla siebie rynek wewnętrzny, nie możemy wejść w skład syndykatu z kwotą, któraby wynikała z produkcji obecnej, dalekiej od tego, co nasze huty w obecnym ich stanie produkować mogą, a już zupełnie niewspółmiernej z tem, co kraj nasz konsumować powinien.

W przemyśle żelaznym kierownicze stanowiska na całym świecie zajmują najbardziej wybitni ludzie interesu, ludzie, z którymi łatwo dojść do porozumienia, stojąc na rzeczowym gruncie. Ta okoliczność pozwala mi przypuszczać, że i w wypadku kartelu żelaznego, huty nasze dojść mogą do porozumienia z hutami zachodnio-europejskiemi, co leży w interesie nietylko całego przemysłu metalurgicznego świata, lecz też całego systemu gospodarki światowej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Otwarcie nowej mleczarni spółdzielczej.

23 b. m. otwarto mleczarnię spółdzielczą w Olginianach w pow. wileńsko-trockim. (s).

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza dla spraw robotników rolnych w pow. oszmiańskim woj. wileńskiego.

Minister Pracy i Opieki Społecznej rozporządzeniem z dn. 14 lutego r. b. powołał Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych w powiecie Oszmiańskim na r. służbowy 1927—28.

Przewodniczącym komisji został mianowany p. Inspektor Pracy S. Bortkiewicz.

W skład komisji poza delegatami rządowymi wchodzą: 4 przedstawicieli związku ziemian pow. oszmiańskiego i 4 przedstawicieli od związków zawodowych robotników rolnych.

Analogiczną komisję powołano dla szeregu powiatów województwa nowogródzkiego.

KRONIKA KRAJOWA.

Wynagrodzenie za majątki ziemskie, przejęte na cele osadnictwa wojskowego.

Sprawa ustawodawczego uregulowania sposobu wynagrodzenia za majątki ziemskie, przejęte na Kresach Wschodnich na cele osadnictwa wojskowego, aktualna, już od dłuższego czasu, weszła obecnie w nową fazę i zostanie, dzięki stanowisku Ministra Reform Rolnych Staniewicza, niebawem załatwiona.

Projekt odnośnego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej został rozesłany, celem uzgodnienia do wszystkich Ministerstw; projekt ten zmierza do zastosowania zasad szacunku i sposobu wynagrodzenia, przewidzianych w ustawie o wykonaniu reformy rolnej z tą zmianą, by przewidziane w tej ustawie wypłaty gotówkowe zastąpione zostały przez wydanie skryptów dłużnych Skarbu Państwa, wykupionych w ciągu kilku lat z odpowiedniem oprocentowaniem.

Wobec tego, że wydanie rozporządzenia napotkało na terenie międzyministerjalnym trudności, minister Reform Rolnych zgłosił na Radę Ministrów wniosek nagły w sprawie ustalenia zasad wypłaty wynagrodzenia za te nieruchomości, uważając kwestję za niezmiernie pilną tak ze względów zasadniczych, jak i specjalnie swego zakresu działania. Nieuregulowanie bowiem tej sprawy uniemożliwia w dużej ilości wypadków przepisanie tytułu własności nabywców gruntów przy parcelacji, a w pierwszym rzędzie osadników, co powoduje w konsekwencji ujemne skutki dla stanu gospodarczego nowonabywców, gdyż uniemożliwia im korzystanie z kredytów, wymagających zabezpieczenia hipotecznego.

Po ustaleniu tych zasad przez Radę Ministrów zostanie opracowany w Min. Ref. Roln. projekt ustawodawczy.

W sprawie eksportu jaj.

„Gazeta Handlowa" podaje, iż spadające z dnia na dzień ceny jaj spowodowały, iż posiadacze większych transportów towaru sortowanego rozpoczęli nawiązywać kontakt z krajami, gdzie towar nasz jest wprowadzony i uzyskuje ceny wyższe. Już dziś twierdzić można, iż wywóz w tym dziale się wzmoże, a to dzięki sytuacji na rynku krajowym.

Rosnąca stale produkcja w miarę ocieplania się pogody zależna jest w najbliższych tygodniach wyłącznie od stanu mrozów. Wrazie wczesnej wiosny i ustalenia się wyższej temperatury produkcja wzmoże się niewątpliwie tak dalece, iż pomimo większej konsumcji (szczególnie w okresie postu) posiadać będziemy wyraźną nadwyżkę eksportową.

Konjunktura wywozowa nie przedstawia się dotychczas zbyt pomyślnie, gdyż ceny u nas obniżają się dość powoli nie wykazując zbytniej różnicy z notowaniami na rynkach zagranicznych. Im szybszy będzie spadek cen w kraju, tym większe korzyści dla eksportera będą możliwe do osiągnięcia.

Niewątpliwie, iż wstrzymanie się od eksportu, nieprzedstawiającego zresztą wyraźnych korzyści, nie poprawi sytuacji na rynku wewnętrznym, ponieważ ceny krajowe zaczną się obniżać w jeszcze szybszem tempie, narażając znów producenta na ewentualne straty.

Obecnie uzyskuje się za skrzynię jaj (24 kopy) eksportowych franko stacje pograniczne polsko-niemieckie 26—26½—27 dolarów.

O dalsze odroczenie terminu składania zeznań do podatku dochodowego.

Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu odniósł się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o przedłużenie terminu składania zeznań do podatku dochodowego dla osób fizycznych z dn. 1. III b. r. na dzień 1 maja br.

SPRAWY PODATKOWE.

Odroczenie terminu składania zeznań o państwowym podatku przemysłowym.

Na skutek memorjału Związku Banków w Polsce Min. Sk. odroczyło na zasadzie art. 122 ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym dla instytucyj kredytu krótkoterminowego (Banków akcyjnych) przewidziany w art. 55 powołanej ustawy termin do składania zeznań o obrocie za rok kalendarzowy 1926 — do dnia 15 marca r. b. włącznie.

Najpóźniej w tym samym terminie mają być wpłacone ewentualne różnice pomiędzy kwotami podatku, przypadającemi od wykazanego w zeznaniach za rok 1926 obrotu, a kwotami już wpłaconemi; przyczem od wpłaconych w powyższym terminie kwot nie należy pobierać tak kar za zwłokę, jak i odsetek za odroczenie. (Okólnik Min. Skarbu z dn. 15 stycznia 1927 r. L. DPO. 539/III).

Z sądów.

Sąd doraźny nad bandytami z pod Bojaryszek.

Napad rabunkowy.

W dniu 28 stycznia b. r. na trakcie lidzkim pod Bojaryszkami, gminy solecznickiej, powiatu wileńsko-trockiego 3 bandytów, których nazwisk narazie nie ustalono, dokonało rabunkowego napadu na przejeżdżającego tamtędy saniami i wiozącego 3 zabite wieprze wagi 300 kg. Juljana Komarowicza. Bandyci ranili ciężko Komarowicza i po zrzuceniu go z sań w krzaki, ujechali w kierunku Wilna.

Ciężko ranny Komarowicz dowlókł się do mieszkania Wincentego Mickiewicza i przed śmiercią opowiedział o szczegółach napadu.

Po kilku godzinach Komarowicz wyzionął ducha.

Na tropie przestępców.

Tegoż dnia gajowy majątku Hamernia, przechodząc przez las, zauważył w lesie błąkającego się konia i sanie ze świeżemi śladami krwi, a o kilkanaście kroków od sań rzucone w krzaki 3 wieprze. Gajowy zakomunikował o swych spostrzeżeniach bawiącemu w Solecznikach Komendantowi P. P. na powiat wileńsko-trocki podkom. Dubowskiemu, który na miejscu przeprowadził pierwiastkowe dochodzenie, komunikując o wyniku Ekspozyturze Śledczej na m. Wilno.

Na drugi dzień po dokonaniu zbrodni w hallach targowych pojawił się Zenobjusz Wierszołowicz wraz z nieznanym osobnikiem proponując przekupniom wieprzowiny sprzedaż 3 wieprzy po 3 zł. za kilogram. Ponieważ na hali wiadomem było o dokonaniu zbrodni zakomunikowano o tem Ekspozyturze Śledczej.

Kierownik brygady śledczej Grabowski polecił 2 funkcjonarjuszom nie spuszczać z oka Wierszołowicza z nieznanym osobnikiem i ewentualnie wejść z nimi w pertraktacje handlowe. W kilkanaście minut później Grabowski udał się osobiście z posterunkowym do hali, podchodząc do Wierszołowicza.

Aresztowanie bandytów.

Wierszołowicz wraz z nieznanym osobnikiem na widok policjanta rzucili się do ucieczki. W pogoń za uciekającymi udał się posterunkowy Wic, aresztując Wierszołowicza. W kilka minut później został aresztowany jego towarzysz, który podał się za Jana Krywasa. W mieszkaniu Wierszołowicza zastano bardzo przestraszonego widokiem policji Jana Przyjemskiego. W czasie badania Przyjemski przyznał się do winy i opowiedział szczegóły napadu i zabójstwa Komarowicza.

Równocześnie wyjaśniło się, iż osobnik, podający się za Krywasa, jest Juljanem Baranowskim, natomiast Jan Krywas wyjechał do majątku Hamernia, dla przywiezienia stamtąd do Wilna zrabowanych wieprzy. W kilka godzin później został aresztowany i Jan Krywas.

Co zeznali bandyci.

Z zeznań aresztowanych okazało się, iż Juljan Baranowski, Jan Krywas i Jan Przyjemski, stali mieszkańcy przytułku dla bezdomnych przy ulicy Połockiej 4, w krytycznym dniu udali się pieszo w kierunku Solecznik w poszukiwaniu pracy. Pracy nie znaleźli. Postanowili urządzić rabunkowy napad. Na wszelki wypadek zabrali ze sobą niemiecki karabin. Bandyci wiedzieli, że traktem lidzkim w wymienionym dniu jadą przekupnie na targ do Wilna. Usadowili się więc w lesie pod Bojarami, oczekując na przejeżdżające furmanki. Kilka z nich przepuścili, nie spodziewając się po nich większego łupu. Gdy zobaczyli sanie z wieprzami plan dokonania napadu dojrzał. Napadli i po zranieniu Komarowicza obrabowali go. Nie mieli jednak zamiaru go zabijać. Strzał padł przypadkowo.

Początek rozprawy sądowej.

Wczoraj sprawa ta w trybie doraźnym była przedmiotem rozpraw w Sądzie Okręgowym. Za stołem sędziowskim zasiedli: przewodniczący *sędzia Owsianko i sędziowie Kontowt i Muraszko*. Oskarżenie wnosi *pprok. Bagiński*. Ławy obrończe zajęli *aplikanci adwokaccy Kiersnowski, Wiskont, Węsławski i Jankowski*. Jako biegli zostali powołani *lekarz sądowy Sumorok i rusznikarz Wołoaźko*.

W czasie sprawdzania personaljów wyjaśniło się, iż wszyscy oskarżeni byli już sądownie karani za włóczęgostwo, kradzieże i t. d. i to każdy z nich, za wyjątkiem Wierszołowicza, kilkakrotnie. Oskarżeni, prócz Wierszołowicza, przyznają się do winy. Zastrzegają się jedynie co do inkryminowanej im chęci zabójstwa.

Badanie świadków i dowodów rzeczowych.

Z zeznań świadków na szczególne podkreślenie zasługują zeznania kierownika Ekspozytury Urzędu Śledczego *komisarza Gisterhofa*, kierownika brygady śledczej *Grabowskiego* i komendanta P. P. na pow. wileńsko-trocki, podk. *Dubowskiego*, którzy prowadzili w tej sprawie dochodzenie. Zeznania ich w zupełności pokrywają się z tezami aktu oskarżenia.

Kom. *Gisterhof*, charakteryzując bandytów podkreśla, iż są to typy, aczkolwiek nie zdeklarowanie bandyckie, to jednak w pewnych okolicznościach zdolne do „mokrej roboty". Są to notoryczni złodzieje, którzy na wolności znajdują się tylko w przerwach między więzieniem, a więzieniem. Charakterystykę tę potwierdzają zresztą dane dostarczone sądowi przez Sąd Pokoju, z którego wynika, iż Baranowski był karany 4 razy za kradzieże, 3 razy za włóczęgostwo, Przyjemski 2 razy za kradzież i 3 razy za włóczęgostwo, Krywas 3 razy za kradzież i 2 razy za włóczęgostwo i Wierszołowicz za kradzież na 6 miesięcy więzienia. Wogóle przewód sądowy dał niezbite dowody winy, co do Baranowskiego, Krywasa i Przyjemskiego. Jedynie co do Wierszołowicza przewód sądowy nie dał nawet poszlak, co do jego udziału w napadzie. Co najwyżej można go pomawiać o paserstwo.

Po przesłuchaniu świadków, sąd przystąpił do badania dowodów rzeczowych, zatrzymując się dłużej nad sprawą karabinu. Rusznikarz daje wyczerpujące wyjaśnienia o właściwości tej broni.

Przemówienia stron.

Do głosu dochodzi *pprok. Bagiński*, który, powołując się na przewód sądowy i na przyznanie się oskarżonych do winy, prosi o karę śmierci dla wszystkich oskarżonych. Obrońca Baranowskiego *aplik. Jankowski* prosi o wzięcie przez Sąd pod uwagę 3 letniej służby w wojsku oskarżonego, rany, niewolę jaką oskarżony przebył i o darowanie mu młodego jeszcze życia.

Obrona Krywasa, *apl. Kiersnowski*, zwraca uwagę sądu, iż klijenta jego nie można stawiać na równej płaszczyźnie z zabójcą Komarowskiego i domaga się również darowania mu życia.

Obrona Przyjemskiego, *apl. Wiskont* kładzie w swem przemówieniu nacisk na okoliczność, że jego mocodawca pierwszy się przyznał do winy i dlatego zasługuje na szczególne uwzględnienie.

Wreszcie obrona Wierszołowicza *apl. Węsławski*, stara się zbagatelizować tezy rzecznika oskarżenia wykazując, iż przewód sądowy nie dał nawet poszlak, co do udziału Wierszołowicza w napadzie i prosi o uniewinnienie go.

Ostatnie słowo oskarżonych

W ostatniem słowie oskarżeni powołują się na długoletnią służbę w wojsku, na brak z ich strony pierwotnego zamiaru zabójstwa Komarowicza i proszą o darowanie im życia. Wierszołowicz prosi o uniewinienie.

Przewodniczący zamyka przewód sądowy zawiadamiając, iż wyrok nastąpi w dniu dzisiejszym o godzinie 9 m. 30 rano. Zdan.

Giełda Wileńska w dniu 24. II. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	9,03	9,01½	—
Ruble złote	4,73½	4,72½	—
Dolarówka za 5 dol.	—	53.00	52,50
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	40,35	40.25	—
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	100½

Giełda Warszawska w dniu 24-II. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż	kupno	
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,52	43,63	43,41
Nowy-York	8,95	8,97	8.93
Paryż	35,07	35.16	34,99
Praga	26,58	26,64	26,52
Genewa	172.55	172,98	172,12
Rzym	39,05	39,15	39,95

AKCJE

Bank Handlowy	5,10—5,00—5,05
Bank Polski	102,00—101,00—101.50
Związ. spółek zarobk.	11,70—11,85

KRONIKA.

Piątek **25** lutego

Dziś: Zygfryda B. W.
Jutro: Aleksandra B.
Wschód słońca—g. 6 m. 31
Zachód „ g. 17 m. 06

Nocne dyżury aptek.

W bieżącym tygodniu dyżurują.

Apteka Miejska — Wileńska.
Chomińskiego — W. Pohulanka.
Ottowicza — Wielka 49.
Chruścieckiego — Ostrobramska 25.

Stale dyżurują:

Pska — Antokolska 54.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.
Sokołowskiego—Nowy Świat, Targowa 9.
Szantyra — Legjonowa 24.
Zajączkowskiego—Zwierzyniec, Witold.

MIEJSKA.

— **W sprawie kanalizacji na ulicy Letniej i Holenderni.** Przed niedawnym czasem Województwo zwróciło się do Magistratu z poleceniem przeprowadzenia robót kanalizacyjnych na ulicy Letniej i Holenderni. Roboty te miały być podjęte dla udogodnienia znajdującej się tam szkoły technicznej. Koszta robót w myśl polecenia Województwa miał ponieść Magistrat na co ten ostatni nie chciał się zgodzić. Wynikł konflikt.

W rezultacie sprawa oparła się o władze centralne, które poleciły wykonanie robót Województwu, jak również wszelkie z tem związane koszta.

Roboty te w najbliższym czasie zostaną przez Urząd Wojewódzki podjęte. (s)

— **Kalendarzyk przemeldowania na dzień dzisiejszy:**

I Komisarjat: Piłsudskiego 4, 6; Wiwulskiego 3

II Komisarjat: mieszkańcy 1, 4—7, 9, 10, 10 (do Staszyńskiego) 12 (od Czyża), 12 (Fedorowicza) 13 (Chrebtowicza) 13 (Daszkiewicza) 13 (Czyża) 14 (Podolkowicza) 14 (Dekszewicza) 15, 17, 18 (od Szulca) 18 (A. Szulca) 19, 21—23, 25, 27—29, 31—34.

III Komisarjat: J. Jasińskiego 3, 5; Ofiarna 3, Zaułek Gimnazjalny 2, 4; Sierakowskiego 31, 33.

IV Komisarjat: Pioromont Nr.Nr. nieparzyste 7—17.

VI Komisarjat: II Rękaciszki 23, 25 (3 domy) 22, 22-a, 34, 36, 42, d. Bałowskiego.

SPRAWY SANITARNE.

— **Zapowiedź wiecu w sprawie zdrowotności publicznej.** Jak nas informują Wileńskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w jedną z najbliższych niedziel, organizuje publiczne zebranie informacyjne w sprawie zastraszającego szerzenia się gruźlicy wśród mieszkańców m. Wilna. Wileńskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze czuje się w obowiązku poinformować ogół o rozmiarach klęski spowodowanej między innemi fatalnym stanem urządzeń zdrowotnych miasta, a szczególnie kompletnym brakiem dbałości Zarządu miasta o zdrowie swoich mieszkańców. (s)

— **VI Zjazd Lekarzy i Działaczy Sanitarnych Miejskich.** W dniach 24 i 25 kwietnia r. b. odbędzie się w Łodzi VI Zjazd Lekarzy i Działaczy Sanitarnych Miejskich

Komitet Organizacyjny za naszem pośrednictwem zaprasza niniejszem wszystkie stowarzyszenia lekarskie, instytucje, zajmujące się sprawami zdrowia publicznego, lekarzy i działaczy sanitarnych do wzięcia jak najliczniejszego udziału w Zjeździe, który ma na celu wyczerpujące omówienie i zbadanie spraw, posiadających ogromne znaczenie dla zdrowia mieszkańców miast.

Wpłata za udział w Zjeździe wynosi zł. 10.

Program obejmuje następujące tematy: 1) higjena pracy w fabrykach i rzemiośle, 2) usuwanie nieczystości w miastach, 3) walka z dymem w miastach, 4) stan sanitarny Łodzi i województwa łódzkiego.

Uprasza się o zgłaszanie referatów i nadsyłanie ich streszczeń oraz wniosków do Sekretarjatu Komitetu: Łódź, Magistrat, Wydział Zdrowotności Publicznej.

Ostateczny termin zgłaszania referatów upływa z dniem 15 marca r. b.

Z UNIWERSYTETU.

— **Budowa i przebudowa mieszkań i domów akademickich w Wilnie.** Dnia 22 b. m. rektor U. S. B. prof. Stanisław Pigoń i dziekan U. S. B. prof. Wacław Komarnicki, działający w imieniu Senatu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, oraz wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz i naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej p. Jocz, działający w imieniu Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego pomocy polskiej młodzieży akademickiej zeznali akt fundacji akademickiej mieszkaniowej z kapitałem 80.000 złotych, której celem jest budowa i przebudowa mieszkań i domów akademickich w Wilnie. Akt zeznany został u notarjusza p. Siewiorka, który nietylko zrzekł się przypadającego mu z tytułu tych czynności honorarjum, lecz złożył ofiarę na cele powyższej fundacji. Statut fundacji zostanie w najbliższych dniach przesłany Ministerstwu W. R. i O. P., oraz Ministerstwu Pracy i Op. Społ. w celu zatwierdzenia. (Z)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Obchód w szkole.** Żeńska Szkoła Zawodowa im. św. Józefa urządza obchód ku czci św. Teresy w sobotę 26 lutego r. b. Odbędzie się w sali seminarjum nauczycielskiego przy ul. Ostrobramskiej 29. Początek o godz. 6 wieczór

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Białorusini pow. brasławskiego opuszczają szeregi Hramady.** W powiecie brasławskim w ostatnich dniach chłopi białoruscy, którzy dotychczas należeli do „Hramady", zorganizowani w t. zw. „hurtki" samorzutnie zgłaszają się do władz administracyjnych oddając im swe legitymacje, wystawione przez Hramadę.

Akces swój do Hramady tłumaczą silną agitacją, uprawianą wśród nich przez prezesa Hurtka w Aleksandrowie, gminy leonpolskiej Ignacego Zareko, który obiecywał im ziemię zadarmo, opał, zwolnienie od podatków i t. d.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż wchodzi tu raczej obawa przed odpowiedzialnością przed władzami, które ostatnio likwidują działaczy Hramady zaangażowanych w robocie antypaństwowej. (Z)

— **Aresztowanie prezesa Wilejskiego Komitetu Hromady.** Przed kilkoma dniami został aresztowany i osadzony w więzieniu prezes wilejskiego Komitetu „Hromady" Aleksander Antonowicz. Aresztowany należał do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi i był na usługach wywiadu rosyjskiego.

Po bliższem zapoznaniu się z personaljami aresztowanego okazało się, iż przyjechał on do Polski przed kilkoma miesiącami z Rosji i miał poruczone sobie przez wywiad bolszewicki bardzo ważne zadanie szpiegowskie do wypełnienia. Przy aresztowanym znaleziono całe pliki odezw komunistycznych i wysoce go kompromitujące materjały szpiegowskie.

Aresztowany co pewien czas jeździł do Mińska, przekradając się przez kordon graniczny i stamtąd otrzymywał instrukcje dla K. P. Z. B. i dla „Hromady". (z)

LITEWSKA.

— **Delegacja społeczeństwa litewskiego u p. Wojewody.** W dniu 24 b. m. zostali przyjęci przez p. Wojewodę Raczkiewicza przedstawiciele miejscowego społeczeństwa litewskiego w osobach: pp. Domicelego Palewiczenia i dr. D. Olsejki, którzy złożyli p. Wojewodzie wyrazy podziękowania za opiekę i pomoc udzieloną przedstawicielom społeczeństwa litewskiego, przybyłym z Litwy Kowieńskiej na pogrzeb ś. p. Basanowicza. (z)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Wolne miejsca** „Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie może wskazać wolne miejsca dla: 120 wykwalifikowanych robotników do bicia szabru, większej ilości robotników z własnemi narzędziami (piłami i siekierami) do pracy leśnej, 80 kobietom do pracy na roli, większej ilości kobiet samotnych i chłopców do pracy przy zalesianiu.

O informacje w sprawie wymienionych wolnych miejsc zgłaszać się do PUPP. w Wilnie, ul. Subocz Nr. 20-a, okienko Nr. 7, w godzinach od 10-tej do 2-giej".

Ruch zawodowy.

Zebranie murarzy.

W niedzielę 27-go lutego b. r. w lokalu Związków Chrześcijańsko-Zawodowych (Świętojańska 3) odbędzie się zebranie murarzy.

Na porządku dziennym;

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
2) Wybory nowego Zarządu.
3) Sprawy bieżące. (s).

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

NADESŁANE.

— **Komunikat.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwraca uwagę na powielacze pod nazwą: Polski Powielacz „Wtór".

Cena aparatu 160 zł. Zamówienia pod adresem: Polski Powielacz „Wtór", Warszawa, Krucza 36, tel. 245-29 (No. O Prez. 12532/26). 3684.

— Dnia 28-go II r. b. o godz. 8-ej w. odbędzie się w Klinice Chorób Dziecięcych U.S.B. posiedzenie naukowe Wileńskiego T-wa Pedjatrycznego.

Na porządku dziennym:

1) Pokazy i omówienia przypadków chorobowych (Dr. Eisenberżanka, Dr. Iszora, Prof. Dr. Jasiński, Dr. Kaulbersz-Marynowska, Dr. Muraszko, Dr. Zagórska).

2) Dr. Szuniewicz — Zmiany okostnej w kile wrodzonej (pokaz rentgenogramów). 3586.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Związek Oficerów Rezerwy** niniejszem podaje do wiadomości zainteresowanych, iż na mocy pisma Komendy Miasta Wilna L, dz. 1015—garn. wskutek zezwolenia pana Komendanta Garnizonu oficerowie rezerwy mogą być na balu w dniu 26-go lutego w mundurach wojskowych po uprzedniem porozumieniu się z Zarządem Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Doroczny Zjazd Rady Wojewódzkiej Osadników. W dn. 3 marca b. r. odbędzie się przy ulicy Ludwisarskiej 7 Doroczny Zjazd Rady Wojewódzkiej Osadników. Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie z pracy powiatowych związków osadników.
2. Sprawozdanie Rady Wojewódzkiej
3. Wybór prezydjum Rady. (s)

ZABAWY.

— **Doroczna Reduta Artystyczna.** Od dzisiaj dla ułatwienia, bilety nabywać można za okazaniem zaproszeń w kasie Teatru Polskiego przez cały dzień.

Osoby, którym nie zostały doręczone zaproszenia zechcą zgłosić się po takowe do kancelarji teatru w godz. 6—7 m. 30 w. lub telef. 2-24.

ROZNE.

— **Odwołanie zabawy.** Zapowiedziana we wczorajszym numerze „Kurjera" zabawa I Oddziału Kolejowego Zw. Strzeleckiego w dn. 26 b. m. ze względów od organizatorów niezależnych została odwołana.

Z PROWINCJI.

— W ubiegłą niedzielę 20 lutego b. r. odbyło się w Dziśnie zebranie Związku Chrześcijańsko-Zawodowego. Do związku zgłosiło przystąpienie 300 robotników.

Zebranie rozpoczęte zostało wybraniem zarządu, na czele którego stanął p. Belin.

Po omówieniu spraw organizacyjnych, stowarzyszeni robotnicy wnieśli protest do Centrali Związków Chrześcijańsko Zawodowych w Wilnie na kupców łotewskich eksploatujących pobliskie lasy, którzy przy robotach tych zatrudniają specjalnie sprowadzonych robotników łotewskich.

Protest kończy się nadzieją, że Centrala Związków Chrz. Zaw. ureguluje tę sprawę w myśl żądań wspomnianych robotników. (s)

Z POGRANICZA.

— **Samobójstwo szpiega bolszewickiego na granicy.** Onegdaj w nocy na granicy polsko-rosyjskiej, w powiecie dziśnieńskim posterunki Korpusu Ochrony Pogranicza zauważyły przekradającego się przez kordon graniczny jakiegoś osobnika, który biegł w kierunku posterunków bolszewickich.

Żołnierze z K. O P. rzucili się za nim w pogoń. Gdy uciekający osobnik zorjentował się, iż nie uda mu się przedostać do Bolszewji, strzelił sobie z karabinu w skroń i padł trupem na miejscu.

Przeprowadzona u denata rewizja dała niebywałe rezultaty. Zabity nazywa się Michał Cienkiewicz, prezes „Hurtka" we wsi Szweble w powiecie dziśnieńskim. Znaleziono przy nim karabin z obciętą lufą, kilkanaście naboi i pliki kompromitujących dokumentów, z których wynika, iż był on na usługach wywiadu bolszewickiego. Zabity Michał Cienkiewicz chciał się przekraść do Bolszewji celem dostarczenia G. P. U. w Mińsku bardzo ważnych dokumentów wojskowych i kolejowych. (Z)

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. Wieczór baletowy sióstr Bekeffi.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. w Teatrze „Reduta" odbędzie się ostatni wieczór baletowy z udziałem wszechświatowej sławy tancerek Julji i Heleny Bekeffi,

W programie: tańce hiszpańskie, cygańskie, węgierskie, marynarskie, cowbojów, oraz charleston, Black-Botton w oryginalnym układzie Duglasa, reżysera operetki murzyńskiej.

Program uzupełni wybitny pianista F. Szymanowski, który wykona utwory Chopina i Liszta.

Występ sióstr Bekeffi wywołał duże zainteresowanie.

Ceny miejsc od 50 gr. Bilety do nabycia w biurze podróży „Orbis" i od godz. 5-ej w teatrze.

— **„Brat Marnotrawny".** Jutro o godz. 8-ej wiecz. znakomita komedja w 3-ch aktach Oskara Wildea p. t. „Brat Marnotrawny" w obsadzie premjerowej z Ireną Solską i J. Osterwą na czele.

— **Niedzielny poranek koncertowy w Reducie.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 12 m. 30 popoł. na rzecz „Domu Dziecka" przy Ognisku Kolejowem Dyrekcji Wileńskiej odbędzie się koncert tenora Opery Warszawskiej p Mieczysława Saleckiego i basa b. Cesarskiej Opery w Moskwie p. M. Worotyńskiego.

Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr.

— **„Brat Marnotrawny"** w niedzielę o godz. 4-ej popoł. od 20 gr. dla uprzystępnienia jaknajszerszym warstwom poznania świetnej komedji Oskara Wildea, dany będzie „Brat Marnotrawny" w obsadzie premjerowej.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynną jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Z Teatru Polskiego. Wielka księżna i chłopiec hotelowy"** groteska Savoira.

Na premjerze teatr był wypełniony do ostatniego miejsca.

— **Popołudniówka sobotnia.** „Pociąg widmo" grany będzie po cenach najniższych raz jeszcze w sobotę o godz. 5-ej popoł.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o godz. 3 m. 30 popoł. grana będzie amerykańska komedja „Potęga reklamy".

— **„Płomienna Noc".** grana będzie raz w poniedziałek.

— **Pożegnanie karnawału.** Na wtorek Teatr Polski przygotowuje widowisko okolicznościowe. Na część pierwszą złoży się świetna farsa „Codziennie o 5-ej", drugą zaś wypełni intermezzo karnawałowe „Król karnawału", pióra Wandy Stanisławskiej.

— **Laureatka konkursu im. Chopina R. Etkinówna.** W niedzielę o godz. 12 m. 30 popoł. poranek-koncert Róży Etkinówny—laureatki konkursu im. Chopina (nagroda miasta stołecznego Warszawy).

W programie: Bach-Liszt-Preludjum i fuga A-moll, Brahms—Warjacje na temat Haendla, Chopin—Ballada F-moll, Nocturn Des-dur, Polonez Fis-moll, Skriabin—4 etiudy, Ravel—Jeuse d'eau (igraszka fal), Liszt—Walc Mefisto.

Ceny miejsc od 50 gr.

— **Kalendarz repertuarowy Teatru Polskiego.** Dziś piątek, sobota i niedziela o godz. 8-ej m. 15 w. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

W poniedziałek „Płomienna noc".

We wtorek „Pożegnanie karnawału".

We środę premjera „Uśmiech i su" Perzyńskiego.

W sobotę 26 b. m. o godz. 5-ej p.p. „Pociąg widmo".

W niedzielę 27 b. m. o godz. 12 m. 30 popoł. poranek-koncert Róży Etkinówny.

W niedzielę 27 b. m. o godz. 3 m. 30 popoł „Potęga reklamy".

— **Teatr Rewji „Kakadu".** Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. „Przegląd najlepszych szlagerów Kakadu", w 15 obrazach. W programie: „Zabawa na Pośpieszce", „Cyrk", „Kasa Chorych", „Międzynarodowy karnawał" i in. Balet z 10 osób.

Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Podrzutki.** W sklepie spożywczym Sliżewskiej Wiktorji przy ul Subocz 69, nieznana kobieta podrzuciła niemowlę płci męskiej w wieku około 7 miesięcy, które przesłano do przytułku Dzieciątka Jezus

— W klatce schodowej przy zauł. Oszmiańskim 6, m-c tegoż domu Birzowicz Mejer znalazł podrzutka płci męskiej w wieku około 10 dni, którego przesłano do ochronki żydowskiej „Oze".

— **Kradzież.** Jodlecka Anna zam. zauł. Warszawski 7 zameldowała policji, że podczas jej nieobecności z niezamkniętego mieszkania nieznani sprawcy skradli płaszcz czarny jedwabny damski i 1 spodnie ogólnej wartosci 220 zł.

— **Pożar.** W fabryce wyrobów papierowych „Charta" ul. Nowogródzka 18, z powodu wadliwej budowy pieca powstał pożar, który straż ogniowa w zarodku stłumiła. Straty nieznacze. Wypadków nie było.

Na prowincji.

— **Zakopanie noworodka.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie znalezienia trupa noworodka płci męskiej, zakopanego na cmentarzu żydowskim w m. Leonpolu ustaliło, iż trupa noworodka zakopał Aleksander Hadziuk, mąż Stanisławy Hadziuk, która, jak ustalono porodziła to dziecko.

Hadziukowa do winy się przyznała, a mąż tłumaczy się, że zakopał dziecko, wobec tego, że ono było martwe. Dochodzenie skierowano do sędziego śledczego w Brasławiu.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Sinica Adolf zam. we wsi Krótkie, gm. łuczajskiej, w czasie wydobywania piasku został przygnieciony dużą warstwą zmarzniętej ziemi. Zawezwany lekarz, który udzielił pomocy, stwierdził złamanie prawej strony klatki piersiowej i jednego żebra.

— **Pożar.** W maj. Uzła wskutek niedbalstwa robotnika, który, zamiast dozorować przy piecu smolarni, położył się spać, spaliła się przybudówka. Straty wynoszą 500 zł. O pożarze poszkodowany nie meldował, a posterunek P. P. w Swatkach dowiedział się o tem podczas patroli. Przeprowadził dochodzenie i skierował do podprokuratora 9 rew. w Wilnie.

Tajna fabryka papierosów.

W dniu wczorajszym komisarz lotnej kontroli skarbowej Segert wykrył potajemną fabryczkę papierosów z przemycanego tytoniu litewskiego. Właścicielka fabryczki Cywja Kac (Piłsudskiego 61) od trzech lat zajmowała się tym procederem, gotowy zaś towar roznosiła po herbaciarniach, piwiarniach i t. p. lub sprzedawała na sztuki stałym klijentom.

Dla odwrócenia uwagi, wykupiła patent na sprzedaż uliczną bułek i w worku jej znajdowały się papierosy i tytoń przykryte bułkami, dzięki czemu przez trzy lata mogła bezkarnie uprawiać swój proceder pod okiem władz.

Przyłapana na gorącym uczynku podała fałszywy adres, lecz, niestety, miejsce jej zamieszkania było już ustalone poprzednio.

Przy rewizji znaleziono większą ilość papierosów litewskich i tytoniu, oraz przyrząd do wyrabiania papierosów. Papierosy Cywji cieszyły się szczególnem powodzeniem, albowiem były b. dobre i tanie (200 szt. — 4 zł.) i dobrze wyrobione, gdyż Cywja posiadała w tym fachu 25-cio letnią praktykę.

Badana Cywja przyznała się do winy, dodając, iż dziennie sprzedawała do 1000 sztuk papierosów.

Ogłoszenie.

Urząd Wojewódzki Nowogródzki podaje do wiadomości, że w dniu 10-III 1927 roku, w pierwszym terminie i w dniu 17-III 1927 r. w drugim terminie o godzinie 12 ej odbędzie się w Nowogródku w lokalu Urzędu Wojewódzkiego, przetarg na dzierżawę państwowych objektów rolnych, położonych na terenie Województwa Nowogródzkiego.

Będą oddane w dzierżawę 30 uroczysk poleśnych na wypas o powierzchni około 585 ha na termin jednoroczny, cztery ośrodki o powierzchni około 179 ha z zabudowaniami na termin do 6 lat i cztery majątki o powierzchni około 173 ha bez zabudowań na termin jednoroczny.

Wszelkich informacyj w sprawie przetargu i dzierżawy udziela Wydział Rolnictwa i Weterynarji przy Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku.

Urząd Wojewódzki Nowogródzki.

Dnia 18 II 1927 r. Nowogródek. 3673-28027-0

Do litościwych serc udaje się z prośbą była biuralistka, zredukowana, mająca na utrzymaniu ciężko chorych rodziców starców, a znajdująca się obecnie bez żadnych środków do życia.

Chcąc, choć cośkolwiek zarobić na życie zajmuje się uliczną sprzedażą cukierków.

Nie mając jednak za co wykupić świadectwa na handel uliczny, narażona jest na częste areszty i pozbawianie i tak nędznego zarobku.

Błaga więc ludzi litościwego serca o pomoc pieniężną, aby nie umrzeć z głodu wraz ze staremi rodzicami.

Ofiary przyjmuje Redakcja „Kurjera Wileńskiego". Jagiellońska 3.

JACK LONDON. 16)

MIK

„Uważam, że stewarci okrętowi mają swój specjalny typ", zauważył hodowca pszenicy, zwracając się do „Starego Marynarza", który wciąż opowiadał o upale na łodzi.

„A gdybyśmy nie mieli możności podpisać umowy ze stewardem, który podróżuje w ten sposób?" zapytał Żyd, wycierając wnętrze kołnierza kolorową chustką jedwabną.

„Toby panowie nie wiedzieli nawet, jakiego dobrego stewarda stracili", odparł lekko Daughtry.

„Myślę, że jest jeszcze wielu stewardów na wybrzeżu Sydney", rzekł krótko kapitan. „Myślę też, że nie zapomniałem jeszcze o dawnych czasach, gdy urnawiałem ich jak robactwo, tak, na wszystkie boki, jak robactwo, tylu ich było".

„Dziękujemy panu, panie steward, że pan zechciał zgłosić się do nas", podjął Żyd myśl rzuconą, z ubliżającą słodyczą. „Żałujemy mocno, że nie jesteśmy w możności zastosować się do życzeń pana w tej sprawie..."

„Widziałem zanurzenie się w piasku, na sążeń pod piasek, na pokładach, którym nie można dać nazwy, gdzie więdną chwasty i rośnie palma kokosowa, a pochyłość lądu wznosi się od wybrzeża do Lwiej Głowy".

„Daj spokój bajkom" rzekł farmer z odcieniem zirytowania, skierowanem nie do „Starego Marynarza", lecz do kapitana i do Żyda. „Kto łoży na koszty ekspedycji? Czy ja nie mam głosu w tej sprawie? Czy nie należy zasięgnąć mego zdania? Podoba mi się ten steward. Wiem, że to będzie dobry nabytek. Uważam, że jest równie uprzejmy, jak sprytny, i widzę, że umie przyjąć rozkaz bez dyskutowania. Przytem daleko mu do głupoty".

„Właśnie o to chodzi, Grimshaw", odparł łagodnie Żyd. „Ze względu na niezwykły charakter naszej... tej ekspedycji, lepiej byłoby dla nas mieć stewarda mniej sprytnego. Jeszcze jeden punkt, co uważałbym za łaskę z twej strony, to to, żebyś nie zapomniał, że nie włożyłeś w tę wycieczkę ani grosika więcej, niż ja..."

„A gdzie byliście obaj, gdyby nie ja i znajomość morza?" zapytał gniewnie kapitan. „Nie mówię już o zastawieniu mego domu i najładniejszego budynku mieszkalnego jaki kiedykolwiek był wybudowany w San Francisco od czasu trzęsienia ziemi".

„Lecz kto nadal popiera to wszystko? pytam was wszystkich".

Farmer pochylił się naprzód, oparł ręce o kolana, tak, że palce zawisły wzdłuż jego długich łydek, jak osądził Daughtry, na pół drogi do nóg. „Ty, kapitanie Doane, nie możesz otrzymać ani grosza więcej na twoje nieruchomości. Na mojej ziemi rośnie wciąż pszenica, która daje gotówkę. Ty, Szymonie Nishikanta, nie chcesz włożyć w to ani grosza więcej—chociaż twoje biuro lichwiarskie pracuje nadal, tak jak pracowało dawniej, pobierając niewiadomo ile procent od pijanych marynarzy. Zawieszacie całą ekspedycję tutaj, w tej dziurze, czekając na telegraficzny przekaz pieniężny od mego ajenta. Otóż, sądzę, że podpiszemy umowę z tym stewardem na sześćdziesiąt dolarów miesięcznie, ze wszystkiemi jego warunkami, lub też opuszczam was i udam się pierwszym parowcem pośpiesznym do San Francisko".

Wstał, podniósł się na taką wysokość, że Daughtry musiał podnieść głowę, by ujrzeć, jak jego głowa weszła w kolizję z sufitem.

„Dosyć już mam was wszystkich, aż do znudzenia dosyć," ciągnął dalej. „Weźcie się za robotę. Bierzmy się wszyscy do roboty. Pieniądze moje nadchodzą. Będą tutaj jutro. Przygotujmy się do odjazdu, angażując stewarda, który istotnie jest stewardem. Niech zabiera nawet dwie rodziny, nic nie mam przeciwko temu".

„Być może, że masz słuszność, Grimshaw", uspakajał Szymon Nishikanta. „Ta wycieczka zaczyna już nam wszystkim działać na nerwy. Zapomnij o mojem uniesieniu. Oczywiście weźmiemy tego stewarda, jeśli życzysz go zaangażować. Sądziłem, że jest zbyt stylowy dla ciebie".

Zwrócił się do Daga.

„Oczywiście, czem mniej będzie mowa o nas na wybrzeżu, tem lepiej".

„Tak jest, proszę pana". Umiem trzymać język za zębami, chociaż mógłbym dodać, że już teraz krąży o was nie jedna plotka na wybrzeżu".

„O celu naszej ekspedycji?" pytał z pośpiechem Żyd.

Daughtry potwierdził skinięciem głowy.

„Czy dlatego chcesz jechać z nami?" pytał dalej z równym pośpiechem.

Daughtry zaprzeczył.

„Dopóki będziecie mi codzień dawać piwo, nie będę się zajmował waszą pogonią za skarbem. Nie jest to dla mnie nic nowego. Morza Południowe są gęsto zaludnione poszukiwaczami skarbów..." Daughtry mógłby prawie przysiąc, że dostrzegł poprzez mgłę marzeń błysk niepokoju w oczach „Starego Marynarza". „Muszę jeszcze dodać", ciągnął dalej bez chwili namysłu z największą obojętnością, choć nie powiedziałby tego, gdyby nie wyczuwał obaw starego, „że na Morzach Południowych istnieje mnóstwo zatopionych skarbów. Naprzykład Keeling-Cocos, wszak to miljony i miljony, funtów sterlingów oczywiście, oczekują na szczęśliwca, który potrafi do nich dotrzeć".

Tym razem Daughtry mógłby przysiąc, że wyczuł zmianę, jakby ulgę w oczach „Starego Marynarza", które zaszły znowu mgłą marzeń.

„Nie interesują mnie jednak skarby, zakończył Daughtry. „Mnie interesuje piwo. Możecie poszukiwać swego skarbu jaknajdłużej, dopóki będę miał każdego dnia sześć kwart do wypicia. Uprzedzam jednak przed podpisaniem umowy z całą uczciwością, moi panowie, jeśli piwo wyschnie, wówczas zainteresuję się waszemi sprawami. Uczciwość przedewszystkiem, zawsze stoję na tym gruncie".

„Czy liczysz, że jeszcze będziemy płacili za to piwo?" spytał Szymon Nishikanta.

Słowa te wydały się Dagowi zbyt piękne, by mogły być prawdziwe. Tutaj z tym Żydem i z tym farmerem, którego ajenci jeszcze przesyłali telegraficzne przekazy, należało wszystko wykorzystać.

„Ma się rozumieć, że to jeden z punktów naszej umowy. Która godzina byłaby dla panów odpowiednia do podpisania umowy wobec komisarza, jutro popołudniu?"

„Pełne beczki i skrzynie, beczki i skrzynie, stosy i stosy, na sążeń pod piaskiem", szeptał „Stary Marynarz".

„Macie wszyscy lekkiego bzika", mruknął Daughtry. Co jednak niema nic wspólnego ze mną, dopóki mi dostarczacie piwo i wypłacacie pierwszego każdego miesiąca, to, co mi się słusznie należy, i wypłacicie ostatecznie w San Francisko. O ile dotrzymacie umowy pojadę z wami do przepaści i z powrotem, i będę patrzał jak wydobywacie w pocie czoła beczki i skrzynie z piasku. Zależy mi na pojechaniu z wami, jeśli dość silnie pragniecie tego, by aż zadowolnić moje wymagania".

Szymon Nishikanta rzucił wzrokiem wokoło. Grimshaw i kapitan Doane skinęli głowami.

„Jutro o trzeciej popołudniu, u komisarza okrętowego", zgodził się Żyd. Kiedy staniesz do służby?"

„Kiedy panowie odjeżdżają?"— pytał Daughtry.

„Bardzo wcześnie następnego ranka".

„Będę więc na statku i obejmę służbę jutro wieczorem".

Wychodząc z kajuty słyszał jeszcze szept starego marynarza: „Osiemnaście dni w łodzi, osiemnaście dni ogni piekielnych..."

(D. c. n.)

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski